Rok VII. Nowy Sącz, dnia 21. grudnia 1900. Nr. 36.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI

Organ stronnictwa chłopskiego i klubu sejmowego katolicko-ludowego.

Cena prenumeraty:
W KRAJU:
rocznie . . . 4 Kor.
półrocznie . . . 2 „
ZA GRANICĄ:
rocznie . . . 5 Kor.
Pojedynczy numer 20 hel.

Wychodzi: 1. 11. i 21. każdego miesiąca.

Wydawca: Stanisław Potoczek.

Ogłoszenia przyjmuje drukarnia J. K. Jakubowskiego w N. Sączu po 12 hel. od wiersza drobnym drukiem. Listy nieopłacane nie będą przyjmowane. — Rękopisów nie zwraca się.
Adres:
Wydawnictwo „Związku chłopskiego“ w Rdziostowie poczta Nowy Sącz.

Kalendarz kościelny: 21. P. Tomasza. 22. S. Zenona. 23. N. *G. 3. Adwent.* 24. P. Adama i Ewy. *Wigilia.* 25. W. *Boże Narodz.* 26. Ś. *Szczepana m.* 27. C. Jana ewang. 28. P. Młodzianków. 29. S. 30. N. *G. po Boż. N.* 31. P. Sylwestra.

Od Redakcyi.

I. Każde pismo ludowe, chcąc należycie odpowiedzieć wymaganiom swoich czytelników: powinno posiadać ile możności jak największą obfitość wiadomości z kraju, nietylko ze względu na to, co się dzieje między ludem, ale przedewszystkiem na to, czego temu ludowi potrzeba.

„Związek chłopski“ starał się zawsze pod tym względem zadowolnić czytelników, jużto podając im najważniejsze wypadki z chwili bieżącej — już też omawiając najważniejsze potrzeby stanu chłopskiego w naszym kraju. Mimo to jednak zauważono w Redakcyi „Związku chłopskiego“, że wiadomości te i potrzeby razem zebrane nie dają jeszcze dokładnego obrazu wszystkich najważniejszych zdarzeń i potrzeb ludu wieśniaczego w całym kraju. Aby temu zadość uczynić i dostrzeżone braki całkowicie wyrównać, zwracamy się do wszystkich Braci Chłopów, którzy „Związek“ nasz czytają, ażeby zechcieli poprzeć nasze usiłowania około udoskonalenia „Związku chłopskiego“ i donosili nam ile możności o wszystkiem, co się w ich stronach dzieje, jakie są ich życzenia i potrzeby. Doniesienia te, czy to o wypadkach, czy wreszcie o potrzebach w danej okolicy nie muszą być wyczerpująco opracowane. Wystarczy, jeżeli nam je życzliwy nasz czytelnik i przyjaciel w kilku słowach — króciutko, bądź to w liście, bądź to na kartce opisze i do Redakcyi przyszle.

Spodziewamy się, że prośba nasza nie przebrzmi bez skutku i Związek nasz pozyska tysiące nowych korespondentów ze wszystkich powiatów i wszystkich parafij naszego kraju.

II. Każde pismo ludowe, ażeby mogło należycie się rozwijać i zadanie swoje godnie spełniać wobec swoich czytelników, musi mieć od nich jak największe poparcie materyalne.

„Związek chłopski“ nie może się żalić na poparcie ze strony swoich czytelników. „Związek chłopski“ bywa bardzo chętnie czytany i rozchodzi się w kilku tysiącach egzemplarzy po kraju — członkowie płacą prenumeratę — *ale bardzo nieregularnie.* Bracia Chłopi, miejcie to na względzie, że my regularnie musimy opłacać druk, papier i pocztę — a na to nie mamy żadnych funduszów prócz tej jedynej prenumeraty, którą płacicie. Wszelkie zatem zaleganie z prenumeratą z Waszej strony robi nam wielkie trudności w wydawnictwie i przeszkadza nam w ulepszaniu i udoskonalaniu „Związku chłopskiego“, którego sami pragniecie i od nas się domagacie.

Dlatego prosimy Was jak najusilniej, Kochani Bracia, nie zalegajcie zbyt długo z prenumeratą, ale starajcie się spłacić przynajmniej do Nowego roku! Przecież to nie taka straszna suma!!! Jak Wam trudno na raz dać 2 reńskie, to poszlijcie co kwartał koronę!

Upraszamy Szanownych Czytelników o rozszerzanie naszego pisma!

W przyszłym roku chcemy Związek wydawać co tydzień, na każdą niedzielę. Zrobimy to — ale dajcie nam poparcie przez zapłacenie zalegającej prenumeraty!

Mamy nadzieję, że wreszcie zrozumiecie swój własny interes — i nie dacie się na przyszłość prosić o gorliwsze popieranie „Związku chłopskiego"!

Redakcya.

Łączność stanów.

Łączność stanów jest w każdym narodzie potrzebną, *a tembardziej u nas Polaków, będących aż pod trzema zaborami.* Tej łączności u nas nie ma wcale i dlatego bieda z nami,

Pominę rozdział stanów w Poznańskiem, na Śląsku i w Królestwie Kongresowem, a zwrócę się tylko do braku łączności stanów u nas Polaków pod zaborem austryackim

Na każdym kroku ustępujemy przed przywilejami obcych — przed ustawami na naszą niekorzyść — i my nie weźmiemy się razem za ręce aby je usunąć — ale kłócimy się między sobą i zwalczamy wzajemnie!

Pytamy się więc, co może być powodem tego braku łączności między stanami w narodzie polskim!

Przedewszystkiem wzajemna zazdrość między obywatelami to nieszczęsne „ja", które nas wszędzie rozdwaja.

Potem idzie brak poczucia łączności narodowej, brak silnej wiary w swoją przyszłość: brak poczucia wzajemnych obowiązków względem siebie, brak zrozumienia własnych interesów i, co za tem idzie: *nienawiść stanów.*

Brak zgody, zazdrość i nienawiść istnieje we wszystkich stanach, nie wyjmując nawet szlachty.

Duchowieństwo walczy pomiędzy sobą, tylko, że ta walka odbywa się przy zamkniętych drzwiach, a rzadko tylko, jakim wypadkiem niespodziewanym — dowiadujemy się o tem.

Miasta dziś są tylko przytułkiem różnego rodzaju karyerowiczów i żydów, którzy w spółce razem wypchali obywateli na przedmieścia i teraz uważają ich za ciemny motłoch, nadający się tylko do agitacyi wyborczej.

U samych zaś mieszczan brak nietylko zgody, jedności i łączności, ale brak przedewszystkiem poczucia wielkiego obowiązku, zarówno względem Ojczyzny jak wiary. Łączą się bowiem z żydami i socyalistami. Jako obywatele obowiązków swoich nie pilnują, gdyż opuszczają głosowania, a wybrani na radnych miasta — na posiedzenia nie przychodzą. Zamiast uczęszczać na nabożeństwa udają się na wiece socyalistyczne do żydowskich szynków. Podczas nabożeństw w. i odczytów patryotycznych, zabawiają się w patryotyzm kieliszkowy — a żyd wtedy słóweczkami podbudza ich do nienawiści na chłopów, panów i księży. I choć miasta mają dzielnych ludzi — *to giną z powodu nienawiści i zazdrości drugich.*

Dziś przy wyborach, które miasto postawiło własnego kandydata mieszczanina lub jakiego przemysłowca, rękodzielnika?!! Byli postawieni urzędnicy, ale ci odrazu ogłosili się stańczykami — albo wybrani, zostali stańczykami!

Właściwie mieszczan nie ma — a brak ich zastąpiony jest masą ciemną, czytającą, całującą się z kieliszkiem i dającą się wodzić za nos byle komu.

Nie lepsza łączność, jednośc i zgoda panuje *między panami ze dworu.*

Bogatsi są stańczykami, *biedniejsi* — jednowioskowcy — nie ufają swym siłom, nie łączą się ze sobą — nie rozumią własnego interesu. Tymi samymi ciężarami obładowani co lud i mieszczanie, nie chcą się łączyć z nimi — nie pracują dla narodu, bo się boją stańczyków i ich urzędników. Za pocałunek z hrabią lub kięciem — za nieszczery uścisk z ich strony — *uważają ich za swe bożyszcza, podnoszą ich w górę i zaprzedają im się w niewolę.*

A jak jest *między chłopami?* Nie najlepiej! Kropka w kropkę tak samo jak jest między szlachtą, duchowieństwiem i mieszczanami.

Dowodem tego wybory. Chłop chłopu zazdrości i nie chce na niego oddać głosu. Woli sam kandydować, woli ten głos rzucić swojemu wrogowi pod nogi, byle tylko nie chłopu, byle nie swemu sąsiadowi.

A teraz zajrzyjmy do gmin i ich zwierzchności. Co tam osobistej nienawiści! Jeden tylko pod drugim dołki kopie, aby go utrącić!

Do rana byśmy nie wyliczyli, gdybyśmy tu wszystkie przykłady chcieli przytoczyć na dowód braku łączności pomiędzy stanami w naszym kraju i ich poszczególnymi członkami.

Bracia chłopy, mieszczanie, panowie i księża — źle robicie, że podtrzymujecie między sobą niezgodę — zazdrość i nienawiść stanową! Źle robicie, że nie łączycie się razem — ale coraz bardziej rozdrabniacie swe siły!

Znacie tę przypowieść o pewnym ojcu, co przed swoją śmiercią kazał niezgodnym synom złamać gruby pęk gałązek związanych razem!

Wszyscy synowie po kolei próbowali go złamać i nie mogli, bo gałązki były silnie razem związane. Dopiero kiedy ojciec rozwiązał je z kupy i każdemu synowi dał po parę gałązek, wszyscy łamali je z wielką łatwością. Póki były razem w jednym pęku, nikt nie mógł ich złamać — skoro się rozleciały z kupy, wyłamano je bez przeszkody,

Bracia chłopy, mieszczanie, księża, panowie! zlitujcie się sami nad sobą — nie rozdrabniajcie się na drobne gałązki, bo was nasi wrogowie do szczętu wyłamią! Nie rozlatujcie się z kupy, ale złączcie się w jeden duży pęk razem!!! Złączcie się w pęk, któregoby nie jeden wróg — ale wszyscy razem wrogowie nie dali rady złamać!!!

Niech każdy z Was tylko ofiaruje cząstkę swego samolubstwa — swojego „ja“ dla dobra Ojczyzny — a połączenie to nastąpi!!!

Rolnik z pod Tarnowa.

Mowa chłopa przy odkryciu pomnika Mickiewicza w Tarnowie.

Szanowne Zgromadzenie!

Zgromadziliśmy się tutaj i kogo widzimy? Oto przewielebne duchowieństwo, intelligencyę, mieszczan, młodziez szkolną, a nawet i okolicznych włościan. Jakaż ważna chwila, że oczy nasze mogą spoglądać na pomnik, co dopiero przed chwilą odsłonięty — na pomnik króla poetów, Adama Mickiewicza! Tutaj imieniem włościan składam podziękowanie Szanownemu Komitetowi, że zajął się zbieraniem składek na tak szlachetny czyn postawienia pomnika wieszczowi, aby był żywem przypomnieniem przechodniom, gdy nań spoglądać będą, że on ukochał ten naród. Jak on ukochał ten naród, ziemię rodzinną! a kiedy zmuszony był ją opuścić — z sercem pełnem tęsknoty odzywa się w *Panu Tadeuszu*:

„...Litwo! Ojczyzno moja, ty jesteś jak zdrowie,
Ile cię trzeba cenić, ten tylko się dowie
Kto cię utracił. Dziś piękność twą w całej ozdobie
Widzę i opisuję, bo tęsknię po tobie...“

Tęskniło serce wieszcza za ukochaną Ojczyzną, chociaż coraz w innej okolicy świata. Ale nie zapomniał o niej ani na chwilę. On to podawał myśli o wyswobodzeniu włościan, o zrównaniu ich z innymi stanami i o uznaniu ich obywatelami kraju. Nie pragnął za to pochwał, ani pomników, tylko pragnął

„...dożyć tej pociechy,
Żeby książki jego zbłądziły pod strzechy!
Żeby też wieśniaczki wzięły do ręki te księgi proste,
[jako ich piosenki!..“

Otóż my polscy włościanie na uczczenie naszego wieszcza zgromadzeni, cieszymy się, że i nasze miasto powiatowe, Tarnów, temu piewcy miłości Ojczyzny — opiekunowi oświaty ludu, podobnie jak i największe Polski miasta hołd składa.

Zatem nie możemy zamilczeć, żeby i od włościan nie odezwało się słowo uznania, czci, miłości i wdzięczności dla naszego ukochanego Adama!

Filip Włodek.

Wynik wyborów.

Piąta kurya:

Kraków: Daszyński głosów 13.153, Ptak 6.205, Krotowski 2.299. **Posłem: Ignacy Daszyński.**

Wieliczka: Łazarski 375, Fijak 414. **Posłem: Maciej Fijak.**

Tarnów: I. głosowanie: ks. Żyguliński 337, Dr. Winkowski 283, Sikorski 110, Jaworski 134, Sułczewski 26. II. głosowanie: ks. Żyguliński 437, Winkowski 378. **Posłem: ks. Michał Żyguliński.**

Nowy Sącz: Stanisław Potoczek 285, Danielak 411, Misiołek 78, Smałczyński 72. **Posłem: Dr. Michał Danielak,**

Rzeszów: Antoni Bomba 433, Tyszkiewicz 288, Frankiewicz 31. **Posłem: Bomba.**

Sanok: Jabłoński 533, Stapiński 414. **Posłem: Wincenty Jabłoński.**

Przemyśl: Dr. Doboszyński 583, Dr. Hankiewicz 169, Antoniewicz 104. **Posłem: Dr. Adam Doboszyński.**

W innych okręgach V. kuryi wyszli następujący posłowie: Wilk, Breiter, hr. M. Piniński, ks. Paweł Sapieha, Moysa, Kos, Walewski, Niementowski.

Czwarta kurya:

Kraków: Wojtyga 300, Skołyszewski 196, Wójcik 177. **Posłem: Wojtyga.**

Biała: Kubik 386, Ścibor 196, Janeczko 32. **Posłem: Kubik.**

Wadowice: Opydo 182, ks. Stojałowski 161, Stolawski 89, Szponder 12. **Posłem: ks. Stojałowski.**

Nowy Sącz: Jan Potoczek 524, Rekucki 98, Ciszek 102. **Posłem: Jan Potoczek.**

Bochnia: Orzechowski 191, Dobia 142, Olszewski 162, Salabura 5. **Posłem: Olszewski.**

Tarnów: Bojko 357, Sikorski 184. **Posłem: Bojko.**

Ropczyce: Kopyciński 200, Lewicki 47, Krempa 230. **Posłem: ks. Adam Kopyciński.**

Rzeszów: Szajer 322, Smagała 187. **Posłem: Szajer.**

Łańcut: ks. Komorowski 220, Stojałowski 187. **Posłem: Komorowski.**

W innych okręgach IV. kuryi wyszli następujący posłowie: ks. Pastor, hr. Potocki, Tyszkowski, ks. Wiązowski, Giżowski, hr. Dzieduszycki, Romańczuk, Merunowicz, Dr. Korol, Barwiński, Weisser, Bazyli Jaworski, ks. Mandyczewski, Dr. Dłużański, Chamiec, Maryan Błażowski, hr. A. Gołuchowski, Gładyszewski.

Jakie sprawy trzeba będzie na tegorocznej sesyi poruszyć w Sejmie?

1. *Główną przeszkodą do uchwalenia* ***Potoczkowego wniosku o połączeniu obszarów dworskich z gminami,*** jest ta okoliczność, że *właściciele dworów nie chcą się dobrowolnie zrzec dotychczasowych przymilejów, jakie jako obszarnicy posiadają.*

I tak żal im jest przedewszystkiem autonomii dworskiej. Wiadomo bowiem, że dwór każdy rządzi się jako samoistna gmina: porozumiewa się wprost z władzami i nie potrzebuje wcale troszczyć się o wójta ani o radę gminną w swojej miejscowości. Gdyby więc nastąpiło połączenie dworu z gminą, w obrębie której leży, to właściciel jego stałby się jej członkiem podlegającym Zwierzchności gminnej. Pierwszy lepszy radny gminny miałby w gminie nad nim wyższość, a wójt i jego zastępca w danym razie mieliby prawo wglądać w jego sprawy domowe; jego syna nawet nie on sam, ale wójt gminy przedstawiałby do asenterunku. Jednem słowem, właściciele dworów łącząc się z gminami — ponieśliby wiele ofiar na rzecz gminy bez widoków na jakiekolwiek z tego tytułu korzyści, bo na to, że właściciel dworu z czasem w gminie mógłby zostać wójtem i sam w niej przez dłuższy czas władzę sprawować, niema co nawet liczyć. Gminy, któreby w przyszłości zechciały na wójtów wybierać dawnych swoich dziedziców, a obecnie nowo wcielonych członków, z pewnością w kraju będzie niewiele, tembardziej, że połączenie to dworów z gminami w przeważnej liczbie wypadków wywoła w pierwszych latach rozgoryczenie u panów i wielką niechęć mieszania się w sprawy chłopskie. Sami więc panowie będą temu przeszkadzali.

Aby ten wielki szkopuł — tę wielką przeszkodę, która dotychczas tamuje połączenie obszarów dworskich z gminami usunąć, trzeba będzie w pierwszym rzędzie do wniosku Stanisława Potoczka dodać jeszcze coś takiego, coby obszarom przy połączeniu się ich dworów z gminami zapewniło pewne korzyści, a przynajmniej doznanych strat z tego powodu zbyt bardzo nie dało uczuć. A więc *trzeba będzie* ***postawić wniosek dodatkowy,*** że *„każdy właściciel dworu, którego obszar został wcielony do gminy, jest dożywotnym członkiem jej zwierzchności bez poprzedniego wyboru,* który dotychczasowa ustawa gminna przepisuje. Na mocy tego wniosku mógłby każdy właściciel dworu zostawszy członkiem gminy, stać się odrazu członkiem jej zwierzchności, czy to przysiężnym, czy asessorem — czy wreszcie *samym wójtem.* Jako taki miałby wpływ w gminie zapewniony i straty wynikłe z połączenia do pewnego stopnia wynagrodzone. Nie potrzebowałby się obawiać, że ktoś z gminy może się do jego spraw dworskich mieszać. Owszem, gdyby mu na tem zależało, mógłby się nawet spodziewać, że jako członek zwierzchności gminnej sam może się do spraw gminnych mieszać i o nich wyrokować.

Ten dodatek może jedynie wniosek Stanisława Potoczka należycie poprzeć i połączenie dworów z gminami przyspieszyć. To, że każdy dziedzic byłby na podstawie tego dodatkowego wniosku dożywotnim członkiem zwierzchności w swojej gminie, *będzie także z korzyścią dla samej gminy,* bo *każdy pan zmuszony będzie na mocy ustawy mieszać się do spraw gminnych, stykać się z chłopami, żyć razem z nimi i radzić wspólnie nad dobrem gminy, a jako człowiek wykształcony — z pewnością będzie radził dobrze.* Złych zamiarów i nadużycia władzy gminnej ze strony dziedzica — chłopi nie potrzebują się obawiać, bo jakby coś podobnego zauważyli, *mogą go nigdy do wójtowstwa nie dopuścić,* a nawet do zastępstwa, zaś *na radzie gminnej szkodliwe jego zamiary mogą zawsze paraliżować.* Będzie wilk syty i owca cała. Gmina pozyska jednę wykształconą siłę do swego zarządu, tą siłą będzie mogła korzystnie kierować, a z drugiej strony pan nie straci nic ze swoich przywilejów, ale owszem nowy przywilej otrzyma, stanie się od razu członkiem zwierzchności gminnej; *jeśli będzie człowiekiem mądrym i uczciwym, może tę gminę według własnej woli pokierować.* Ludzie będą go szanowali i kochali, a on będzie się starał pracą swoją im tę miłość i szacunek należycie wynagrodzić.

2. Dotychczas istnieje po większych miastach t. zw. **kopytkowe** albo **myto,** które opłacają ludzie przybywający na targi i jarmarki lub za innymi sprawunkami. *To kopytkowe musi być raz zniesione.* Bo skąd przychodzą do tego tylko pewne miasta, a nie wszystkie bez wyjątku?! Dlaczego mają płacić je ludzie przybywający, a nie miejscowi? *To niesprawiedliwość i posłowie chłopscy mają się tem zająć.* Miastowi tego nie uczynią, bo im będzie chodzić o to, ażeby miast nie pokrzywdzić przez odjęcie im kopytkowego. Miasta w miejsce kopytkowego mogą sobie wymyślić inne dochody n. p. dochody z kar za przekroczenie ustawy o porządkach miejskich zarówno na ulicy jak i koło domów, dochody z kar za przekroczenia ustawy sanitarnej, ustawy o miarach i wagach i t. d.

3. *W ustawie o reprezentacyi gmin w Radach powiatowych* należy dodać, że na **delegatów do Rad powiatowych** *winna obierać każda parafia swego członka,* a nie jak dotąd, co niektóre parafie nie mają ani jednego delegata, a inne mają ich po kilku.

4. Należy się w Sejmie i o to postarać, *aby każdy członek gminy płacący dziesięc reńskich podatku — mógł w każdej chwili oglądać* **budżet gminny,** a nie jak dotąd, że go wolno oglądać tylko wtedy, kiedy jest do przeglądania wystawiony.

5. Dotychczas uczniowie szkół wiejskich, nie znający **języka niemieckiego,** nie mogą być do szkół średnich przyjęci, chociażby wszystko inne bardzo dobrze umieli. Posłowie nasi powinni się jak najusilniej tego domagać, *aby uczniowie szkół wiejskich, gdzie języka niemieckiego*

nie uczą — wolni byli od zdawania egzaminu wstępnego z tego języka. Wogóle powinni posłowie chłopscy dążyć, aby wszelkie zapory utrudniające przystęp do szkół średnich chłopskim synom zostały raz na zawsze usunięte. Skąd ma być syn chłopski uważany za coś gorszego, aniżeli syn mieszczanina albo pana ze dworu?!

7. *Należy się domagać od Sejmu zaprowadzenia takich* **szkół średnich,** *w którychby cztery niższe klasy były jednakowe we wszystkich, a wyższe dzieliły się na fachowe i humanistyczne. Grekę i łacinę* należy w czterech niższych klasach *wszędzie pousuwać,* a na ich miejsce zaprowadzić *języki nowożytne i rysunki.*

8. We wszystkich szkołach naszego kraju należy *śpiew i gimnastykę* połączyć razem i uczynić przedmiotami obowiązkowymi. Także *muzykę i zabawy* szkolne należy połączyć z gimnastyką. Tak zwane *datki na zabawy szkolne*, istniejące po szkołach średnich należy *znieść*, a fundusz na to ma dać sam rząd przez ustanowienie kilku posad gimnastycznych przy każdej szkole. Nauczyciel gimnastyki ma się wykazać egzaminem z gimnastyki, muzyki, śpiewu i zabaw szkolnych. Wobec tego należy żądać od Sejmu utworzenia na jednym z krajowych uniwersytetów przy wydziale filozoficznym osobnych katedr gmimnastyki, muzyki, śpiewu i zabaw szkolnych.

8. W sprawie *teatru ludowego* należy domagać się od Sejmu, aby najpierw zwołał ankietę złożoną z jednej strony *z przedstawicieli ludu*, t. j. *chłopów*, a z drugiej strony *z przedstawicieli inteligencyi miejskiej pochodzącej z ludu i rozumiejącej dobrze sprawę teatru ludowego.* Sam Sejm przy pomocy literatów i dziennikarzy, znających tylko teatr miejski — nie jest kompetentny decydować w tej sprawie.

Ludwik Kmieć, chłop z Wielickiego.

Uwagi po wyborach.

W czasie tegorocznych wyborów do Parlamentu, poznaliśmy *wiele braków w naszej chłopskiej organizacyi.* Te błędy trzeba jak najprędzej usunąć, jeżeli nie chcemy być pomietłem w ręku rozmaitych ludzi, uważających chłopa za proste narzędzie do osiągnięcia swoich osobistych celów.

1. *Bardzo wielu chłopów nie ma jeszcze wyrobionego pojęcia o swojej wartości osobistej i o godności swojego stanu, jaki piastuje.* Już tyle razy mówiliśmy, że chłop i jego stanowisko w społeczeństwie ani o włos nie jest niższy od mieszczan i panów. Bez potrzeby w czasie tych wyborów wielu chłopów uległo ich wpływom i dało się na ich stronę przekabacić. Uczynili zaś to tylko dlatego, że za mało ufali własnym siłom i za mało się cenili.

2. *Bardzo wielu chłopów nie zna doniosłości chwili wyborów i głos swój, który mieści w sobie wielką moc prawodawczą — rzuca byle komu pod nogi.* To lekkomyślność — i każdy wyborca, który marnie utracił swój głos — oddał go w ręce swego i swoich dzieci wroga. zda przed Bogiem rachunek.

3. *Nie brakło także chłopów, którzy głosy swoje sprzedali za pieniądze i poczęstunki.* Ci dopuścili się grzechów wobec swoich współbraci tak ciężkiego, że im ani w tem, ani w przyszłem życiu nie może być darowanym. To nie są obywatele, ale proste robocze bydło, które się dobrowolnie zaprzedaje w niewolę. To są woły na rzeź, które za wiązkę siana — schylają głowy pod topór. Tych wszystkich każdy uczciwy chłop powinien unikać zdaleka i jeszcze drugich przed nimi ostrzegać! Spodziewamy się, że na przyszłość nie odważą się więcej zaprzedać swoich głosów — tylko ostro trzeba się do nich zabrać. Prosimy o podanie ich nazwisk do „Związku chłopskiego", aby się dziesiąty karał i na przyszłość nie dał się przekupywać. Chłopy, jeżeli chcemy mieć porządek u siebie, musimy najpierw wymieść wszystkie śmieci. Inaczej nigdy nie potrafimy się zorganizować i iść ręka w rękę, bo te śmieci będą nas zdradzać przy lada okazyi

4. *Dużo chłopów ma jeszcze* **za mało oświaty** *i wskutek tego nie posiada wyrobionego charakteru.* Byle naganiacz, byle drab przekupiony potrafi chłopa zachwiać w swojem przekonaniu i do zdrady chłopskiej nakłonić. Chłopy, uczcie się i kształćcie się jak tylko możecie, a uważajcie zawsze na siebie, abyście nie tak łatwo dali się nakłonić do zmiany raz powziętego przekonania. Jak się raz przekonacie o jakiej rzeczy, że jest dobra — to tak długo wierzcie w to, póki się na własne oczy nie przekonacie, że jest zła. Tyleśmy Was naostrzegali przed złymi kandydatami i wszyscyście byli o tem przekonani, że są źli, a przecież znalazło się wielu, co w ostatniej chwili zmieniło swe o nich przekonanie i poszło za ich naganiaczami. Chłopi tak robić nie powinni! Jest to najlepszym dowodem, że dużo jeszcze chłopów nie posiada stałego charakteru i chwieje się jak ta trzcina, w którą stronę wiatr na nią zawieje.

5. *Bardzo dużo chłopów nie umie jeszcze pisać — i wskutek tego przy wyborach daje się w podły sposób oszukiwać.* Wielu posłów dotychczas zawdzięcza swój wybór głównie tej jedynej okoliczności, że większość wyborców nie umiała sobie sama kartki do głosowania napisać. Jak długo Chłopy, nie nauczymy się pisać — tak długo nie potrafimy sobie po naszej woli obrać posła czy to do Sejmu, czy do Parlamentu.

6. *Dotąd jeszcze nie posiadamy własnej organizacyi powiatowej i prafialnej.* O to musimy się postarać w jak najkrótszym czasie.

Podsłuchane.

Grzegórz: Słysołem ci ta, ze *posłowie znowu kco wódke podrozyć!*

Józef: Juści dobrzeby zrobili — niech pijoki płaco! Ale skoda, ze o tem nie pomyśleli przed wyborami... A jesce, zeby tak flaki i kiołbasa wyborco podrozały, toby nie było tyle zepsucio przy wyborach i nase chłopy trzymaliby się wszyscy razem we cwortek. Niescęsne te flaki — ta kiołbasa — i ta wódka przeklęto... *Ale stokroć gorsi jesce ci, co za nie oddali swoje głosy w piąty kuryi!*

Grzegórz: A to wicie, Józefie, skoda, ze marudzicie o tym. Juz się stało, nie myśwa o tym, co się juz nie wróci, ale starojwa się, zeby się to drugi roz nie powtórzyło. *Domagajmy się od nasych posłów, azeby wódkę natychmiost podrozyli.* Bo jesce, zeby to było wódka, toby było nie żol dać ji gęby, ale to nobrzydse gizdactwo: woda pomisano z hałunem i kredom. W ty wodzie to noprzód Mosiek swoje bąchory kąpie, a dopiro potym rozpuści w ni hałunu i krydy i daje na stół pijokom. Tfu! po wyborach w piąty kuryi, to kilkunastu chłopów lezy chorych — do tego i flaki musiały być z konia, ze się tak wiara pochorowała.

Józef: To nieprawda, boby rząd na to nie pozwoluł!

Grzegórz: Tak, nie pozwoluł — toście się wybrali! Rząd wi, ze jesce między chłopami duzo jes takich, co na wódke są strasecnie łakomi i, ze gdyby wszędzie dobro wódke sprzedawali, toby łakomych pijoków było jesce więcy. Zreśtom myśli sobie, ze ten, co przebrzydło opare leje w siebie, nie godzien, aby mu dać co lepsego. I mo rek! Do tego musicie wiedzieć kochany Józefie, ze wódkę u nos sprzedajo żydzi — i rząd im sie do tego nie miso, bo sie boi, zeby sie na niego nie pogniwali. — I to ślachta i to ślachta — a rząd wicie ze ślachtom trzymo...

Józef: No, no, — dopiro teroz widze Grzegorzu, ze dobrze godocie. Rząd już downo móg wódke opakować i razem z tabakom sprzedawać jo po trafikach — a boi sie, bo mu pejsate ślachcice nie pozwolo. Ale rząd źle robi, ze sie żydów boi, bo jakby się ich nie boł — wódke podrozuł i sprzedawać im po synkach niedozwoluł, toby i ludzie byli zdrowsi, mieliby więcy rozumu i więcy piniędzy — lepi płaciliby podotki i rząd nie potrzebowołby sie u żydów pożycać piniędzy — a tak i chłop bidny i ze rządem krucho... Za to pejsoki mają jedbowne jupice.

Grzegórz: No tak! Żeby rząd nie trzymoł ze żydami i staroł sie chłopa wziąść przed niemi w obrone — to i przy wyborach miołby rząd od chłopów poparcie i nie potrzebowołby sie oglądać na kandydatów, co wódkom i flackami zdobywajo sobie głosy...

Mateusz Cholewa.

Baczność ludu polski!!!

Tajemnica tajemnicy.
Skryta dla ludzkiej źrenicy;
Co się dzieje w świecie ducha —
Człowiek próżno patrzy — słucha...
Jako człowiek i śmiertelnik:
Wola Boża — to jest pewnik!

Tajemnicy tajemnica:
Każde ciało ma dwa lica,
Czy ono będzie fizyczne —
Czy też wreszcie polityczne...

Szczęśliwy, kto prawdę poznał...
Boć zdolen zrobić różnicę
W stronnictwach, które Bóg pozwał —
I rozwiązać tajemnicę...

Królestwo Boże gwałt cierpi —
Gwałt cierpi ludu poselstwo,
Kto zdobył mandat — się chełpi,
Że zdobył ziemskie królestwo...

Dlaczego Chrystus na puszczy
Kuszony, oparł się czartu?!
Czemu od żydowskiej tłuszczy
Nie wziął na króla mandatu...?!

Dziś przepadnie na poselstwie,
Kto żąda równości stanów —
Nieznanej w ziemskiem królestwie
Wobec kleru — Wobec panów...

Wobec tego stanu rzeczy,
Który dziś swój rząd rozwinął,
Nieszczęśliwy ród człowieczy
Z swem poselstwem przepadł — zginął!!!

I potrzeba cudów cudu,
Ognistych ducha języków
Do przekonania mas ludu
O stanie rzeczy — wyników...

Zewsząd słychać: „Bracia zgody,
Nie rozrywaj — lecz idź razem;
Jednością stoją narody,
Jedność jest siły wyrazem...“

Zewsząd słychać: „Miłość bratnia
Pokona przemożne wrogi:
Nasza pierwsza i ostatnia
Rękojmia na spokój błogi...“

A tymczasem każdy sobie
Myśli o swem *„ja“* — poselstwie...
Tamtego złożyć chce w grobie,
By sam stanąć mógł w królestwie...

Czuje się być najzdolniejszym
„W prawdzie i sprawiedliwości“ —
W posłannictwie najwierniejszym —
Prawdziwym ojcem ludzkości...

Reszta wszystko obłudniki,
Zdrajcy — kłamcy — i Judasze —
Buntowniki — heretyki!
Co chcą wydrzeć głosy wasze...!“

Ponad wszystko najsmutniejszy
Obraz polskiego kapłana,
Co w polityce dzisiejszej —
Przeszedł nawet złość szatana...!

Ludu polski! ludu wierny!
Daj baczność na swe poselstwo!
Baczność!!! a Bóg miłosierny
Zbliży do ciebie zwycięstwo...

Jan Myjak z Zagorzyna.

ROZMAITOŚCI.

Kochani Bracia Chłopi! Kiedym rozpoczął pisać do gazet o sprawach ludowych, natedy nasz chłop nie wiedział wprawdzie pod jakim numerem mieszka, jakim jest narodem i jaka go ziemia żywi, ale zato był ten lud jednolitym ludem, *nie był rozdrobiony na różne obozy czyli „stronnictwa“*. Nie był nadęty pychą, nie pałał nienawiścią jeden do drugiego, nie pragnął być mędrszym ani wyższym od swego brata. *Dziś jednak jesteśmy jak owce spłoszone przez wilki; błąka się nasz rozum po manowcach*; *nie wiemy komu mamy ufać i kto nam dobrze życzy.*

Gdybym chciał wszystkie moje żale w tym względzie wyrazić — potrzebaby mi na to dłuższego czasu i kilku arkuszy papieru.

Więc Bracia zawołajmy:

„Ach ty biedna Galicyo, czegoś doczekała!
Lud twój przejrzał już na oczy o swe prawa woła...
Ci, którzy w nim chcieli stłumić ducha życia jego;
Dzisiaj stoją na uboczu, wołają na niego:
„Ludku, ty nasz! przecież twoje nie przepadły prawa,
Nie zaginęły na wieki — ale nasza sława...
Którą nas żeście stawili Jaśnie Wielmożnymi...
Dziś na równi być nam chcecie i nieposłusznymi!“
Już czas Bracia wam, panowie, dwunasta godzina:
Jedność chłopska być już musi: ramię do ramienia!“
Brzegi w listopadzie 1900 r.
Z poważaniem
brat Wasz chłop
Maciej Szarek. *)

Szanowna Redakcyo! Donoszę, iż w karczmie Brzeznej, którą trzyma żyd Frej z Łabowy — jest wódka z wapnem mieszana i taka paląca, że każdy musi chorować nie z upicia ale z trucizny co połknie. Także rum taki jest brzydki i nieczysty.

Jan Żelosko, gospodarz z Brzeznej.

Napad na p. Götza. Do „Słowa“ donoszą z Krakowa: Sprawa napadu na p. Götza poczyna przybierać inną formę. W Tarnowie istniało wśród młodzierzy stowarzyszenie, tj. „kółko patryotyczne“, mające na celu podniesienie handlu i przemysłu krajowego — i pragnące teoretycznie niepodległości Polski. Kółko to stało na gruncie czysto religijnym. Z tego zapału młodzieży postanowiła skorzystać widocznie jakieś indywidyum. Oto wśród młodzieży zaczął się uwijać nieznany i zagadkowy pan. Tego nieznanego zagadkowego pana, przyprowadził aresztowany uczeń Sikora na zgromadzenie kółka i przedstawił go kilku kolegom. Indywidyum owo przybyło na posiedzenie w masce, tylko brodę było mu widać z pod maski. Młodzieńcy owi złożyli w ręce owego indywidyum zamaskowanego przysięgę na ślepe posłuszeństwo, on też popchnął młodzież do napadu na p. Götza. Pieniądze, wysłane od Götza, miały być złożone w ręce tego indywidyum. Obecnie władze powinny się zająć przedewszystkiem wyszukaniem owego indywidyum, pod osobą, którego kryje się albo jakiś rzezimieszek, albo agent prowokacyjny. Wtedy sprawa napadu na Götza przedstawi się zupełnie inaczej. Czyn szalony młodzieży był dziełem tego agenta. Śledztwo w sprawie napadu na Götza objął obecnie radca Turowicz.

*) Maciej *Szarek* jest jedynym z najstarszych weteranów sprawy chłopskiej. „Dziennik krajowy“, „Nowiny ze świata“, „Dzwonek“, „Zagroda“, „Włościanin“, „Wieniec“, „Pszczółka“ pełne są jego artykułów wierszem i prozą. Maciej Szarek jest starszym pisarzem ludowym, aniżeli ks. Stojałowski — i ma większą przed nim zasługę około politycznego uświadomienia ludu. Ks. Stojałowski jest, był i będzie zawsze polskim szlachcicem i chłopska sprawa była mu tylko środkiem do osiągnięcia swoich szlacheckich zachcianek. Maciej Szarek był zawsze chłopem i zawsze wiernie służył sprawie chłopskiej. Cieszy nas, że o nas nie zapomniał.

OGŁOSZENIA.

Za ogłoszenia umieszczone w tej rubryce, Wydawnictwo nie bierze odpowiedzialności.

Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo
do L. 69482 dnia 11. sierpnia 1900

KONCESYONOWANE

Biuro pośrednictwa pracy

w Jarosławiu ul. Badeniego

dostarcza oficyalistów i wszelkiej kategoryi robotników rolnych oraz fabrycznych w kraju i do Państwa niemieckiego. Pośredniczy w kupnie i sprzedaży dóbr ziemskich jakoteż realności miejskich, przyjmuje i uskutecznia parcelacyę większych dóbr, a mając już obecnie kilka większych majątków w zachodniej Galicyi z glebą pszenną do rozparcelowania pod bardzo korzystnemi warunkami dla nabywców. Chętni nabycia raczą się zgłosić do Biura pisemnie lub osobiście. Biuro dostarcza również wszelką zwykłą służbę.

Maurycy Jaroszyński.

Na sprzedaż dwór, obejmujący roli, łąk i lasu 640 morgów, nadających się bardzo dobrze do parcelacyi. — Bliższa wiadomość:
K. A. w Smolinie, poczta **Horyniec.** 3—3

Do sprzedania jest dom i grunt na 2 korce wysiewu. Dom nowy ze stajnią i stodołą, stajnią na 4 sztuk bydła. — Dom przy samej drodze. Komunikacya jest bardzo dobra. **Cena 4000 kor.** Gmina Hełmiec polski. — **Bogdański.**

Ogłoszenie.

Komu w okolicy zginęła strzelba dubeltówka kabzlówka skradziona przez złodzieja teraz w jesieni, niech się zgłosi do *Wojciecha Fornagla* w Żeleźnikowy, poczta Stary Sącz, gdzie otrzyma właściciel o tejże strzelbie wyjaśnienie bliższe.

„Dla powracających z Ameryki“.

W gminie Chołowie powiat Pilzno jest na sprzedaż **czternaście osad włościańskich,** składających się każda z czterech mórg najlepszej ziemi nadwisłoczańskiej, dwu mórg gruntu ziemniaczanego we wsi przy szkole i kaplicy i jednej morgi pastwiska i kępy nad Wisłoką **za cenę 2.500 złr.** Właściciel postara się o pożyczkę w kwocie 1000 złr. spłacalnej w 15 ratach po 10% lub 24 latach po 7% z amortyzacyą w Banku Krajowym. Łatwość nabycia drzewa na budowę w miejscowym lesie; cegielnia i fabryka dachówek w pobliżu.

Zarząd dóbr Michała hr. Reya
1—4 Przyborowice p. Grabiny.

Z dniem 16. października b. r. otwartą została

Jeneralna Agencya dla zachodniej Galicyi i Śląska Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń

»UNIO CATHOLICA«

w Krakowie, Mały Rynek nr. 1.

i ubezpiecza:

1. Od szkód ogniowych wogóle;
2. Od gradobicia;
3. Dzwony kościelne od uszkodzenia;
4. Oszklenia wszelkiego rodzaju;
5. Od wypadków, względnie uszkodzeń cielesnych;
6. *a)* Na życie i rentę we wszystkich kombinacyach;
   b) Specyalny dział dla ubezpieczeń posagów dla córek, oraz pewnego kapitału dla synów;
7. Od wypadków włamania i okradzenia.

Informacye we wszystkich działach ubezpieczeń udziela się na każde żądanie w biurze Towarz. lub też listownie.

Pp. Agenci z odpowiedniem stanowiskiem socyalnem są pożądani.

Warunki ubezpieczeń nadzwyczaj dogodne.

Biuro pośrednictwa Pracy w Jarosławiu. Po złożeniu koncesyi przez p. Krasickiego, Wysokie c. k. Namiestnictwo udzieliło mi w jego miejsce zezwolenie na otwarcie Biura. — Dostarcza więc robotników w kraju i państwie niemieckim — pośredniczę w sprzedaży dóbr ziemskich, uskuteczniam i przeprowadzam parcelacye większych obszarów oraz dostarczam wszelkiej zwykłej służby, dodaję że żądającym pracy w kraju uskuteczniam bezinteresownie — za granicę od osoby jedna korona.

7—14 *Maurycy Jaroszyński.*

Drukiem J. K. Jakubowskiego S-wa w Nowym Sączu. Wydawca i odpowiedzialny redaktor: *Stanisław Potoczek.*